Wychodzi: *we Wtorek, Czwartek i Sobotę.*

PRZEWODNIK

jako dodatek bezpłatny do Dziennika literackiego.

Dnia 12 Lipca. **Nr. 21.** Rok 1856.

*** Wiadomości francuskie o dziejach polskich.** Czytaliśmy niedawno wiadomość z dzienników włoskich wyjętą o tegoczesnym piśmiennictwie polskiem, gdzie jako jeden z najznakomitszych pisarzy żyjących, wymieniony jest Herburt z Dobromila. Dosyć zabawną jest ta wiadomość, lecz przecież usprawiedliwić ją łatwiej, gdyż dla samych nawet Polaków trudno jest o dokładne wiadomości o obecnym ruchu literackim. Wiadomości jednak dziejowe tyczące się Polski, są już w tylu krajowych i zagranicznych dziełach rozszerzone, że nas nieznajomość tychże u literata choćby cudzoziemskiego, lecz piszącego właśnie o rzeczach polskich, bardzo zadziwiać musi. W jednem z pism francuskich czytamy wiadomość historyczną o Krakowie, pełną najdziwaczniejszych bajek.

Kraków leży podług zdania autora w samym środku Galiciji, otoczony czarującą równiną, która mu dostarcza zboża, owoców i w i n a.

Pług i miecz były z dawna głównem zatrudnieniem Polaków. Na dowód tego opowiada autor, zdarzenie dziejowe, którego pewnie z żadnej kroniki polskiej nie czerpał.

Przed kilkoma wiekami obrał sejm króla: posłowie wyszedłszy go szukać ku Krakowu, zdybali człowieka uprawiającego rolę. Człowiek ten był ubrany po szlachecku, lecz wcale nie wytwornie. Szedł za pługiem, ciągnionym wołami i śpiewał wesoło. Duży pies stanowił cały orszak jego. Kilka niewiast skromnie ubranych zajmowało się przygotowaniem objadu dla całej rodziny w cieniu starego dęba.

„Przyjacielu! rzekli posłowie, szukamy *Jana Wiesniowieskiego*, wskaż nam gdzie on mieszka."

— Jaśni panowie (*Messeigneurs*) odrzekł rolnik, wstrzymując swoją pracę, ja jestem ten którego szukacie, czymże mogę wam służyć?

— Przyjęciem tej korony, odpowiedział prymas Gnieźnieński, nie mogący stłumić zadziwienia. Polacy obrali was królem.

I przyklęknąwszy przed rolnikiem, oddał mu oznaki królewskiej godności.

Jan *Wiesniowieski* zwołał swoją rodzinę, podziękował deputowanym, zaprosił ich do siebie, i podzielił się z nimi skromnym objadem.

Później pożegnawszy się z nimi dokończył swojej pracy w polu, rozstał się czule ze swoją rodziną, udał się konno do Krakowa i był jednym z największych królów polskich.

Czyż ten Cyncynatus nie wyrówna rzymskiemu? — wykrzykuje dziejopisarz francuski!

W dalszym toku wiadomości o Krakowie wspomina autor o wyborze księcia andegawskiego, którego my nazywamy Henrykiem Walezym i przytacza następujący szczegół:

Henryk został obrany królem niewiedząc o tem. Posłowie narodu zawiadomili go o tem łacińską przemową, przynosząc mu koronę do Paryża. Henryk nieśmiał odrzucić korony, lecz w krótce tego żałował.

Przybywszy do kraju, zastał tam około dwóchset rodzin znakomitych w zaciętym sporze między sobą gromadzących pod swoje sztandary blisko miljona szlachty uzbrojonej i bitnej. Spisek już był uknuty na zniweczenie ostatniego wyboru.

Pomiędzy najzaciętszemi spiskującymi znajdywał się jakiś nieznajomy, wymagający wprost złożenia z tronu księcia andegawskiego.

— Na co go trzymać, wykrzykiwał, ten przyszły król Francji został mimo woli swojej królem polskim. Korona świeżo nabyta, ledwie się trzyma na głowie, a przyszła jego korona jest pewna i trwała. Zresztą on nie tai swego wstrętu przeciwko Polakom, nie pokazuje się nigdy ludowi, kryje się jak gdyby się was bał... Któż z was zna go? kogo on przyjmował? lub kto go widział?

— To prawda! odpowiadali malkontenci, nikt z nas niewie nawet jak on wygląda.

— Mówią że jest ładny, napomknęło kilka dam.

— Podług mego zdania, odrzekł nieznajomy, jest on bardzo brzydki.

— Przynajmniej jest waleczny.

— Piękna mi zasługa dla francuza!

Wreszcie, mówił zaprzysiężony wróg Henryka, wiecie co was czeka, jeżeli utrzymacie tego obcego króla? on was gotów sam opuścić i zdać na wszystkich d... Polskę wraz z sejmem.

— Jesteś tego pewnym?

— Najpewniejszym w świecie, i ręczę wam, że do roku niespełna spotka was ten wstyd.

Książe d'Anjou znajduje klimat wasz niezdrowym kraj nieznośnym, obyczaje nieokrzesanemi, wina szkaradne, a kobiety niegodne by mu się podobać... Wyobraźcie sobie, że on sam do was tak mówi!

Był to on w samej rzeczy, gdyż książe Andegawski spiskował sam przeciw sobie z obawy, by nie zostać długo na tronie.

W końcu znudzony powolnym postępem spisku, dowiedziawszy się o śmierci króla Francji, uciekł nie pytając się sejmu, aby rządzić Francją.

Opisując dalej losy Krakowa, nadmienia w końcu autor francuski, że Kościuszko legł pośród tryumfów pod *Madlinem*.

Tak to o nas piszą francuzi.

*** Regulusowe lekarstwo.** Między naszymi chłopkami znajduje się wielu mających sławę lekarzy. Ci lekarze z natchnienia, niezwykli leczyć na słabości wszelkiego rodzaju, tylko mają jak niegdyś w Egipcie pewne rodzaje chorób, albo tylko pojedyńcze słabości, których leczeniem się trudnią. Znany był dawniej chłop Michałek; teraz Kromcio którzy w naszych stronach wielu chorych uzdrowili. Mniej znany wszelako jest lekarz, który wszelkiego rodzaju słabości jednym, bardzo prostym leczył sposobem. Oto kładł chorego w beczkę, najeżoną wewnątrz kołkami drewnianemi. Komuż jeżeli tylko infimę skończył, niestaje żywo w pamięci owa historyczna beczka, najeżona wewnątrz nożami i sztyletami, w którą kartagińczycy włożyli *Regulusa*? Dla naszego Hrynia był każdy chory Regulusem, a on dla każdego kartagińczykiem. Włożywszy chorego w ową kolczatą beczkę, staczał go w niej z wysokiego pagórka. Skutek bywał ten, że chory już się więcej nieżalił, bo albo umierał, albo też niechciał drugi raz przebywać tej herkulicznej kuracji. Przecież ten lekarz miał praktykę i wiarę u ludzi, a nawet wielu utrzymywało, że ich wyleczył radykalnie. Myślimy, że takie lekarstwo skuteczniejsze być musi na choroby moralne, niż fizyczne.

*** Kawa.** Pewna jest, że w Niemczech najsamprzód do Wiednia dostała się kawa. Sposobność do tego podało odniesione przez Sobieskiego nad Turkami zwycięstwo w r. 1683. Po tym świetnym czynie zabrano jako łup z obozu tureckiego ogromne zasoby cukru, oliwy, miodu i kawy. Odtąd kawa była ulubionym napojem Wiedeńczyków. W tymże roku jeszcze lubiony i ceniony przez Wiedeńczyków Polak Kulczycki, zwany przez nich „braterskie serce" (Bruderherz) w nagrodę za położone zasługi uzyskał pozwolenie do założenia pierwszej kawiarni w Wiedniu. Do innych części Niemiec dostała się kawa z Francji; ogólne jej rozpowszechnienie się pomiędzy niższemi klasami ludu datuje

się dopiero od 7 letniej wojny. W r. 1686 pojawiła się pierwsza kawiarnia w Regensburgu i Norymbergu, w roku 1687 w Hamburgu, 1697 w Lipsku, 1700 w Wittenbergu, 1702 w Sztutgardzie, 1713 w Augsburgu, 1721 w Berlinie. Kawa na początku pojawienia się drogim była bardzo artykułem. W Lipsku na początku 18 wieku kosztował funt $1^{2}/_{3}$ tal. Do wysokości tych cen przyczynił się głównie Fryderyk W. tem, że z dziwnego do kawy przesądu na artykuł ten nałożył monopol, aby się nie stał przystępnym dla niższych klas narodu. Wśród takich okoliczności kawa zwolna tylko rozpowszechniać się mogła. Używanie kawy tylko dla wyższych klas było przystępne; ubożsi używali jej rzadko a to tylko przy uroczystościach, na chrzcinach, weselach i t. d. Niektóre rządy gwałtownemi środkami wstrzymywały rozpowszechnienie się kawy. Landgraf heski Fryderyk II. (1780—83) zakazał ją pod karą infamującego więzienia i pod zagrożeniem kary pieniężnej 100 tal., aby, jak mówił, utrzymać dobrą i bitną rasę ludzi, zdatnych do broni.

Różnym jest wpływ kawy w różnych krajach na spółeczne i intellektualne stósunki narodów. Kawiarnie stały się „szkołami mądrości" nietylko w Turcji ale wszędzie, gdzie je założono. W wielu większych miastach napotykano znakomitości, około których kupili się ludzie światła i nauki. W Paryżu Voltaire i Fontenelle zwabiali do Café Procope świat literacki, chciwy naukowych pogadanek; w Lipsku sławny Leibnitz był magnesem ściągającym literatów pod arabskie drzewo kawowe. Pierwszą kawiarnią, mówi Macaulay, założył pod Cromwellem kupiec, który zwyczaj używania kawy jako napoju, pierwszy ze wschodu przywiózł do Londynu.

„Przyjemność spędzenia wieczoru o tanim koszcie w towarzystwie miłem, była tak wielką, że zwyczaj ten wkrótce się rozpowszechnił. Każdy, czy do wyższej czy do niższej klasy należący chodził do kawiarni, aby się dowiedzieć nowin i o nich pomówić. Każdy dom miał jednego lub więcej mówców, których wymowy słuchał tłum z podziwem i którzy wkrótce utworzyli osobny stan w państwie jako dziennikarze. Dwór z niepokojem przypatrywał się rosnącej tej potędze w państwie. Danby usiłował pokasować kawiarnie; nieukontentowanie ludzi wszystkich partji tak było ztąd wielkie, że ogólny dał się słyszeć odgłos niezadowolenia. Rząd nieśmiał wbrew tak silnej i ogólnej opinji przeprowadzić zmiany, której legalność była wątpliwą." Cudzoziemcy nawet uważali, że kawiarnie Londynu stolicę tę od innych miast Europy różnią, że kawiarnia właściwie jest mieszkaniem mieszkańca Londynu i że zazwyczaj, kto gentlemana jakiego odszukać pragnął, nigdy nie pytał czy mieszka na ulicy Fleet albo Chancery, tylko czy chodzi pod Tęczę, lub czy Greka odwiedza.

(*Przyr. i Przem.*)

*** Nowy zposób zachowywania mleka od zepsucia przez długi przeciąg czasu.** W naczyniach z blachy hermetycznie zamykanych gotuje się mleko, i tym sposobem wszelkie szczątki powietrza mechanicznie doń przymięszane uchodzą rurkami w przykrywie umieszczonemi. Następnie gdy się mleko dobrze zagotuje, otwory górne owych rurek zalótować trzeba. Akademja paryzka wyznaczyła komissją celem wyprobowania tego sposobu, i okazało się, iż mleko po 3 miesiącach w podobnych naczyniach zupełnie dobrem było do użytku. Nowy ten sposód zastósowania Appert'a zasad zyskał nagrodę akademji.

(*Przyr. i Przem.*)

*** Arytmetyka dziejowa.** *The Times* udziela następujące wyrachowanie: Robespierze padł w roku 1794. Zliczywszy tę liczbę roku z cyframi składającemi ją do kupy: 1794 +1+7+9+4 czyni 1815. W roku 1815 nastąpił upadek Napoleona. Doliczywszy do liczby tego roku cyfry ją składające 1815 +1+8+1+5 czyni 1830, rok upadku Karola X.

Ta sama rachuba czyni z roku 1830 rok 1842. The Times wskazuje na śmierć księcia Orleańskiego (dnia 13 Lipca 1842.) Z podobnej rachuby 1842 wypada rok 1857.

Przyjechali do d. 10. lipca do Lwowa.

PP. Mich. Czużanowski z Sanoka. Józ. Cielecki z Medenic. Tom. Baranecki. Kaz. Krzywicki z Petersburga. Flor. Tomaszewicz z Tarnowa. Jan Wolański z Srok. Winc. Antoniewicz z Skwarzawy. Kaj. Stankiewicz z Lelechówki. Leop. Leszczyński z Solina. Wal. Ustrzycki z Zamiechowa. Spir. Litwinowicz z Wiednia. Franc. Bratkowski z Myczny. Wojc. Bobowski z Trzczańca. Apol. Jaworski z Ordowa. Alex. Niedzwiedzki z Żółkwi. Kor. Niedzwiedzki z Dobrotworu. Kaz. Krynicki z Sienkowa. Stan. Wierzchowski z Tuszkowa. Wal. hr. Tarnowski z Hołobutowa. Ant. Sartyni z Opar. Jul. Kirchmajer z Krzyształowic. Jan Wiszniewski z Kurowic. Otto. Hausner z Brodów. Jęd Doinicki z Glinian. Jęd. Piasecki z Skwarzawy.

PP. Hian. Obniski z Niznowa. Ant. Małęcki z Brodów. Jul. Jontsohn z Petersburga. Hen. Nowakowski z Bełza. Franc. Rojeski z Kadłubiska. Tyt. Gregorowicz z Stanisławowa. Winc. Makowiecki z Schejbusza. Karol Epperlein z Czerteza. Mik. Jaworski z Kobelnicy ruskiej. Wład. Zarewicz z Zawadki. Romuald. Morawski. Jan Morawski z Berezowicy małej. Kaj. Rulikowski z Swichowa. Maur. Kęzminowicz z Dziedziłowic. Hen. hr. Łączyński z Sambora. Hip. Łączyński z Lubienia. Teofil Januszewski z Ubinia. Alojsy Wisłocki z Krystynopola. Lud. Croisse z Rawy. Hen. Papara z Zubomostów. Karol Michlik z Ciemierzawic. Edw. Duniewicz z Nowoszyna. Tyt. Kielanowski z Kozłowa. Piotr Smarzewski z Moczarad. Józ. Kieszkowski z Szandrowic. Jan Kubicki z Radomierza. Kaz. Gizowski z Wierzbian. Franc. Skrzyszyński z Szelpak. Tad. Wiśniewski z Kokutkowic Piotr Wiśniewski z Tarnopola. Ed. Erlacher z Kołomyi. Szym. Ośmiałowski z Janczyna. Wikt. Rodakowski z Palanicz.

Wyjechali do d. 10 lipca ze Lwowa.

PP. Winc. Gottleb do Przemyśla. Ant. i Kwir. Gottleb do Dołhomościsk. J. Ex. hr. Lewicki. Hr. Gołuchowski do Krakowa. Adolf Mussil. Anzelm Piziński do Sokala. Maur Kęzminowicz do Dziedziłowic. Franc. Parzelski do Brodów. Alf. Młocki do Łopatyna. Hir. Łodyński do Milatyna. Marceli hr. Dzieduszycki do Siechowa. Wikt. Milski do Żurawna. Jan Romaszkan. Eust. Prokopczyn do Tarnopola.

PP. Józ. Nikorowicz do Zboisk Józ. Mackiewicz do Woli zubeckiej. Mich. Barusiewicz do Krościenka. Teren. Smietana do Turza. Wład hr. Łączyński do Sambora. Hip. Łączyński do Lubienia. Hipolit Przysłowski do Żółkwi. Ant. Zbrozek do Wierzbiąza. Winc. Antoniewicz do Skwarzawy. Lud. Czerkawski do Meryszczowa. Jak. Gołaszewski do Krzywego. Eug. Strzelecki. Leop. Obertyński. Eug. hr. Cettner. Alex. hr. Cettner do Wyrowa. Marceli Litatowski do Boberki. Piotr Łodyński do Wiszenki. Fel. Smiałowski. Szczep. Padlewski do Uherzec. Art. hr. Poniński do Kowalówki. Adolf hr. Poniński do Krakowa. Wincenty Duszakiewicz do Nowosiółki. Faust. Kozłowski do Ohrynowic.

Kurs telegrafowany z Wiednia 9. lipca.

Augsburg za 100 złr.	$102^{5}/_{8}$	Pożyczka 5% . . .	$84^{1}/_{16}$
Hamburg za 100 tal. branco	$101^{3}/_{8}$	Akcye banku	1113
Londyn za 1 funt szterl.	10.2	Kolej północna . . .	$2893^{3}/_{4}$
Medyolan za 300 lirów	$102^{1}/_{4}$	Obl. ind.	$77^{3}/_{4}$
Paryż za 300 franków	$119^{1}/_{8}$	Nowa pożyczka z loteryą	$106^{3}/_{8}$
Agio duk. ces. . . .	7	Pożyczka narodowa .	$85^{15}/_{16}$

Dzisiejszy kurs lwowski.

	Gotówką zła.	Gotówką kr.	towarem złr.	towarem kr.
Dukat holenderski	4	40	4	45
Dukat cesarski	4	45	4	50
Półimperyał zł. rosyjski	8	12	8	16
Rubel papierowy	—	—	—	—
Rubel srebrny rossyjski	1	35	1	36
Talar pruski	1	29	1	31
Polski kurant i pięciozłotówka	1	9	1	10
Galicyjskie listy zastawne za 100 zł. bez kuponu	81	30	82	—
Galicyjskie obligacye indemizacyjne bez kuponu	77	—	77	30
5 proc. pożyczka narodowa	84	15	84	45
Śrebro	—	—	—	—

Lwów, 7. lipca.

Na dzisiejszem targu płacono:

	po złr.	po kr.	do złr.	do kr.
Korzec pszenicy ozimej - - -	9	12	11	56
„ Żyta - - - -	8	—	9	30
„ Jęczmienia - - -	—	—	—	—
„ Owsa - - - -	4	30	5	—
„ Grochu - - - -	—	—	—	—
„ Hreczki - - - -	7	—	7	36
„ Ziemniaków - - -	—	—	—	—
Sąg drzewa bukowego - - -	11	—	13	—
„ Sosnowego - - -	—	—	9	50
Centnar siana - - - -	—	45	—	50
„ słomy - - - -	—	34	—	38
Garniec 30 stopniowej okowity bez opłaty	—	—	—	—

INSERATY.

Cmentarz Powązkowski pod Warszawą,

opisał *Kaź. Wład. Wojcicki.* Litografia M. Fajansa. Z rycinami A. Matuszkiemicza. Warszawa 1856 w 4ce.

Prenumeratę na całe dzieło złożone z 12 zezytów we 2ch towach z 48 rycinami wynosi złr. 20 i przyjmuje księgarnia **H. W. Kallenbacha** we Lwowie.

W prospdpekciu wydawca mówi:

„Za wyniosłemi gmachami Warszawy, mamy drugie miasto, zmarłych, które większą liczbę mieści niż ten gró-Mazowiecki pełen życia i gwaru. Tam spoczęli snem czystym ojcowie nasi i bracia, i przeszło przez lat 60, dzień dzień po dniu, coraz nowe grono dowiększa icä poczet: bo okejmuje z górą 350,000 pogrzebnych. W tym ogrod mie spoczęli ludzie nie małych zasług, co imiona swoje w sercach, myśli, lub dziejach, niestartemi zgłoskami zapisali. Jednych uczczono grobowemi pomnikami i napisami, drudzy bez śladu w ziemi cmentarnej spoczywaja, w zapomnieniu nawet! Odgrzebać tych pamięć, co w jakimkolwiek zawodzie poświęcali pracę, zdolności, życie nawet swoje, jest zadaniem niniejszego dzieła. Wejdą tu w oddzielnych ustępach opisy cmentarzy dawniejszych, jako też i innych wyznań po za Warszawą.

Zegarki fabryki genewskiej

Patek Philippe i Spółki

są do nabycia w zakładzie zegarmistrza ***Franciszkc Engla*** we Lwowie, w rynku, obok księgarni K. Wilda, pod liczbą 173; każden jest opatrzony ***świadectwem zaręczenia.*** Tenże przyjmuje obstalunki na wszelkie wyroby zwyż spomnionej fabryki. Oraz utrzymuje ten zakład znaczne zapasy rozmaitych zegarów wyrobów zagranicznych i krojów. (Nr. 61. 1—3.)

Dla amatorów kwiatów.

Najpiękniejsze gatunki prawdziwych **Haarlemskich cebulek kwirtowych** od *C. G. Möhringa* z Arnstatu sprowadza aż do końca lipca i przyrzekając staranne zajęcie się tem, uprasza o polecenia, i rozdaje katalogi

O. T. Winkler, we Lwowie.

(Nr. 30. 5—6.)

Ogłoszenie.

Józef Kodrębski i Spółka w Zaleszczykach

uwiadamiając niniejzaem, że objęli ajencyę u

c. k. uprzyw. I. austryackiego Towarzystwa zabezpieczenia w Wiedniu,

zapraszają najuprzejmiej PP. Gospodarzy miejskich i wiejskich; aby majątki swe przeciw **szkodom tak z pożaru jak i gradobicia** wyniknąć mogącym u nich zabezpieczać raczyli.

Skład sukien męskich

FRANCISZKA BAŁUTOWSKIEGO

pod Nrem 323, przy ulicy nowej,

Zaopatrzył się z porą wiosenną w wszelkiego rodzaju najmodniejsze towary z fabryk wiedeńskich i paryskich, mianowicie: w **brazyle, peruwieny, okonele, chenille, belours, buckskins, castors, satins, tricots, elastinx**, itd. i wyrabia z tychże suknie wiosenne, letnie i jesienne, tak dla cywilnych jak i dla wojskowych. W każdej chwili dostać można w tym składzie następujących sukni:

1. **Surduty** dwu i jednostronne, **twiny** i **tużurki** podszyte brukseliną od 18 do 24 zł., jedwabiem podszyte od 20 do 30 złr. i wyżej.
2. **Palmerstony, talmy, kabany,** jakoteż innego, rozmaitego kroju modne **zarzutki wiosenne i jesienne** od 18 lo 35 złr.
3. **Czamarki** od 20 do 30 złr.
4. **Fraki galowe, reitfraki**: do konnejjazdy, **fraki** do spaceru, do rannych wizyt od 18 do 30 złr. m. k.
5. **Pantalony** od 7 do 12 złr.
6. **Kamizelki** jedwabne jedno i dwustronne, wełniane, pikowe, kamelharowe od 3 do 8 złr.

☞ Zamówienia z prowincyi uskutecznia ten skład bez zwłoki i przesyła takowe pocztą. Do zrobienia jakiejkolwiek sukni potrzebuje jedynie przysłania mu miary objętości korpusu pod pachami, z uwagą czy budowa ciała jest regularna, lub czem się szczególnie odznacza; podług wyrachowań krawiectwa francuskiego suknia każda zrobiona będzie najdokładniej, za co skład zaręcza. (Nr. 20. 8—14)

(Nr. 28.) (5—6.)

Ces. król. uprzywil.

FABRYKA

Towarów płóciennych

hrabiego Harracha,

utrzymuje skład swych wyrobów u

FRYDERYKA SCHUBUTHA

WE LWOWIE,

przy rynku pod liczbą 173.

Poleca po cenach stałych fabrycznych wszelkie gatunki $^4/_4$ i $^9/_8$ szerokości; 30, 42, 50, i 54 łokci długości mierzących

płócien, cwelichowéj i adamaszkowej bielizny stołowej

w sztukach jako też w garniturach na 6, 12. 18 i 24 osób;

ręczniki cwelichowe i adamaszkowe,

w sztukach i na tuziny z bordurami;

lniane i półjedwabne serwety do kawy i deseru;

lniane materye do obicia mebli;

białe i kolorowe chustki płócienne do nosa itd.

☞ *Za czystą nić, za blichowanie na słońcu i za rzetelną miarę ręczy się.*

Skład komisowy od lat 50 w jednym i tym samym domu handlowym, ztąd i wziętość tych płócien powszechnie znana.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcyę: W. MANIECKI. W drukarni zakładu narodowego im Ossolińskich.